

## CZ. 5

### W nowej rzeczywistości

Schronisko „Beskidu Śląskiego“ wzniesione z taką ofiarnością polskiego społeczeństwa, w nocy z czwartku 4 na piątek 5 kwietnia 1918 roku doszczętnie spłonęło. Początkowo podejrzewano, że chodzi o umyślne podpalenie o podłożu nacjonalistycznym czy politycznym. Jednak po rozpadzie Austro-Węgier i podziale Śląska Cieszyńskiego w okolicach Bogumina zaczęły pojawiać się różne części wyposażenia ze stemplami i nadrukami „Schronisko na Ropiczce”. Wpływa z tego, że zarządca schroniska mając z powodu wojny światowej problemy z rentownością obiektu, sprzedał najpierw meble i sprzęty wyposażenia, a potem podpalił schronisko.

Za jakiś czas w pobliżu pierwotnych fundamentów polskiego schroniska nabył parcelę Klub Czechosłowackich Turystów, którego oddział ze Śląskiej Ostrawy wybudował tam schronisko według projektu architekta Jara Čermáka z Mistku, który opracował plany również schroniska na Praszywej. Uroczyste otwarcie obiektu nazwanego „Bezručova chata“, miało miejsce 5 października 1924 roku. Pięć lat później czescy turyści wzniesli na Ropiczce jeszcze wieżę widokową. Znajdowała się na samym szczycie góry. Obecnie miejsce to jest zalesione, natomiast po wieży nie zostało nawet śladu.

#### Granica

Kiedy w pierwszą niedzielę sierpnia 1920 roku Cieszyniacy z lewego brzegu Olzy podążali jak zwykle na nabożeństwa do kościołów w prawobrzeżnej części miasta, zostali zatrzymani na moście. Powiadomiono ich, że od 28 lipca nie przekraczają już zwykłego mostu, lecz granicę państwową. Wtedy, nie do końca jeszcze rozumiejąc, co się właściwie wydarzyło, poszli z powrotem, czyli za Olzę. I tak zrodziło się pojęcie „Zaolzie”. Olza zaś stała się rzeką graniczną.

Budowane schronisko na Stożku zostało w Polsce. W dniu 9 lipca 1922 roku odbyło się jego poświęcenie i uroczyste otwarcie. Na imprezę przybyło tysiące turystów z polskiej i czechosłowackiej strony. Nowopowstała granica była wtedy łatwa do przekroczenia, jednak Polacy na lewym brzegu Olzy, którzy od tego czasu stali się mniejszością polską w Czechosłowacji, potrzebowali organizacji, które pomogły by im utrzymać własną tożsamość narodową w nowej rzeczywistości. Dotyczyło to również polskiego życia turystycznego.

#### Założenie PTT „Beskid Śląski” w Czechosłowacji

Ówczesny nauczyciel polskiej szkoły ludowej w Orłowej Władysław Wójcik (późniejszy inspektor szkolny) postanowił założyć polską organizację turystyczną w Czechosłowacji. W zamierzeniu tym pomagał mu profesor orłowskiego gimnazjum Gustaw Zielina. I tak 26 marca 1922 roku w Domu Robotniczym w Orłowej odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którym utworzono Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski” w Czechosłowacji. Jego siedzibą stała się Orłowa. Prezesem został wybrany Władysław Wójcik, wiceprezesem Gustaw Zielina, II wiceprezesem Adolf Węglorz, sekretarzem Jan Pytlík, skarbnikiem Teodor Knap.

„Beskidziocy”, zwłaszcza w pierwszych latach swej działalności, najwięcej uwagi poświęcali urządzaniu wycieczek oraz popularyzacji wypadów w góry wśród miejscowych Polaków. Dzięki „Beskidowi” prawie w każdej miejscowości na Zaolziu organizowano liczne wycieczki. W ten sposób turystyka i sport stały się jedną z form aktywnego wypoczynku. Ówczesne nieodpowiednie warunki pracy robotników miały negatywny wpływ na ich stan

zdrowotny. Toteż ruch i pobyt na świeżym górskim powietrzu mogły przyczynić się do poprawy zdrowia. Wielkie zasługi na tym polu położył nieustrudzony Władysław Wójcik, który osobiście podjął się wygłaszania prelekcji w Orłowej, Łazach, Porębie czy Karwinie, przedstawiając korzyści płynące z uprawiania turystyki.

Wybór padł na Kozubową

Już na pierwszym walnym zgromadzeniu „Beskidu” postanowiono wybudować własne schronisko, które by godnie reprezentowało czechosłowackich Polaków. Pierwotnie zakładano odbudowanie przystani dla turystów na Ropiczce. Ze względu na niedogodny dojazd, z planów tych definitywnie zrezygnowano. Toteż jednym z celów górskich wycieczek było znalezienie odpowiedniego miejsca pod przyszłe schronisko. Po dłuższych poszukiwaniach i naradach w 1924 roku „Beskidziocy” doszli do przekonania, że najodpowiedniejsza pod tym względem będzie Kozubowa, którą nazywano Polską Górą.

Dodajmy, iż zdaniem Jana Korzennego, nie żyjącego już historyka regionalnego z Łomnej Dolnej i wnuka byłego dyrektora szkoły w Łomnej Górnej, Ferdynanda Rzehaczka, nazwa Kozubowa powstała od nazwiska Kozub. Miał to być pasterz owiec, wypasający swe stada na zboczach tej góry. Tam też podobno stał jego szałas. Korzenny wy badał również, iż nazwisko Kozub było znane już w XIV wieku.

Kiedy zapadła decyzja o wzniesieniu schroniska na Kozubowej, najpierw wybudowano drogę z Milikowa na szczyt o długości 4 kilometrów. Potem zakupiono na tej górze parcele od kilku mieszkańców Milikowa. Byli to: Józef Sikora, Paweł i Anna Sikorowie, Jerzy i Zuzanna Ulichowie, Paweł i Zuzanna Szkanderowie, Jerzy i Anna Lisztwanowie oraz Jan Mrózek.

Następnie ruszyły prace w dwóch własnych kamieniołomach. W latach 1926-1927 skupiono się na zbieraniu funduszy oraz materiału budowlanego, którego największymi darczyńcami byli właściciel cegielni w Sibicy Jan Górniak oraz właściciel wapniarki w Lesznej Dolnej Jan Jaś. Wydano też specjalne cegielki fundacyjne.

W dniu 12 lipca 1928 rozpoczęto budowę. Dwa dni później gazeta Nasz Lud oznajmiła: „Już z daleka uderza wzrok zwiedzającego córę naszego Beskidu Kozubową, jakaś plama czerwona na wierzchołku. Po wyjściu na szczyt przekonuje się turysta, że to stopy cegły i innego materiału budowlanego. Z materiału tego ma powstać jeszcze w bieżącym roku chluba naszych gór i polskiej turystyki śląskiej długo i z utęsknieniem oczekiwane schronisko”.

Dalej można było przeczytać, że: „w bieżącym tygodniu przystępuje PTT "Beskid Śląski" do jego budowy i że zaraz po rozpoczęciu prac zamierzano urządzić poświęcenie kamienia węgielnego, aby jednak miła niespodzianka była tym większa i aby oko mogło się nacieszyć widokiem czegoś realnego, przesunięto termin tej uroczystości na 19 sierpnia (w razie niepogody na 26 sierpnia) b. r., kiedy budowa będzie już w pełnym toku.”

Pismo oprócz tego zwróciło się do polskich towarzystw z gorącym apelem, by w dniu tym nie urządzały żadnych festynów ani wycieczek, aby wszyscy rodacy mogli wziąć udział w uroczystości. „Żywimy niepłoną nadzieję, że w tym dniu wszyscy, jak jeden mąż zjawią się w tym dniu na Kozubowej, by w ten sposób wyrazić swą radość z powodu jedyne go swojskiego schroniska. Pamiętajmy więc na 19 sierpnia b. r.,” zakończył Nasz Lud.

Tak więc w niedzielę 19 sierpnia odbyło się na Kozubowej uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod schronisko "Beskidu Śląskiego". Ludzie przybywający na imprezę napływali już od rana większymi i mniejszymi grupkami. Przygrywały kapele stowarzyszenia "Siła" ze Stonawy, pana Michalskiego z Karwinej, a nawet kapela cygańska. W tym samym dniu na Kozubową wybrali się także członkowie Zrzeszenia Zastępców Gmin.

Przygotowania do uroczystości trwały kilka dni. Wydział "Beskidu Śląskiego" postarał się o znakomity bufet, który zapewniło Centralne Stowarzyszenie Spożywcze z Łazów, a które stało na wysokości zadania. Stoiska były pełne najróżniejszych przysmaków, nie zabrakło też piwa i innych napojów. Tu warto napomknąć, iż wspomniane stowarzyszenie powstało w 1905 roku. Z pierwotnie jednego sklepu w Łazach w ciągu 30-tu lat na skutek własnych inwestycji i połączeń z podobnymi organizacjami polskimi rozrosło się do ok. 150 obiektów.

Ciekawostką jest, że w domu przy ul. Ropickiej w Żukowie Dolnym działał sklep będący filią 33. W okresie międzywojnia funkcję jego kierownika piastował Józef Kaim, który zmarł w 1977 roku. W domku zarazem mieszkał wraz ze swoją rodziną, ponieważ oprócz punktu sprzedaży, korytarza i magazynu znajdowało się tu mniejsze mieszkanie. Był to ojciec znanego pedagoga i regionalnego malarza Edwarda Kaima, który się tam urodził w 1925 roku i przeżył dzieciństwo. Pan Edward był członkiem Pionu Plastycznego Sekcji Literacko – Artystycznej ZG PZKO, później Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej. W latach 1963-1989 uczył w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie wychowania plastycznego i muzycznego. Jednym z jego studentów był Bronisław Jasiczek, syn Henryka Jasiczka, znanego poety, pisarza, dziennikarza i działacza regionalnego z Zaolzia. Pan Edward Kaim zmarł w styczniu 2016 roku.

#### Poświęcenie kamienia węgielnego

Wracając do Kozubowej: o godz. 14.00 odbyła się zapowiedziana uroczystość, którą zagał prezes Władysław Wójcik, będący wówczas już powiatowym inspektorem szkolnym. Wójcik w swoim przemówieniu wspominał zasługi prezydenta Czechosłowacji Tomasza Garrigue Masaryka, na którego cześć wzniesiono trzykrotny okrzyk "Niech żyje!" Wyraził też zadowolenie, że wreszcie po ośmiu latach udało się zrealizować zamierzenia o budowie własnego polskiego schroniska turystycznego.

Na marginesie: kiedy w dniach 5 i 6 lipca 1930 roku Masaryk przebywał na Zaolziu, przybył również do Orłowej. Władysław Wójcik miał przemawiać po polsku w imieniu ludności polskiej Orłowej i okolicy, jednak miejscowi Czesi nie dopuścili go na trybunę. Było to jawne pogwałcenie zasad i przesłania prezydenta, który podczas swej wizyty Zaolzia wzywał do zgodnej współpracy wszystkie narodowości zamieszkujące ten skrawek ziemi.

Nastąpiły przemówienia reprezentantów Powiatowej Władzy Politycznej w Czeskim Cieszynie, przedstawiciela Towarzystwa Tatrzańskiego, "Macierzy Szkolnej", "Rodzin Opiekuńczych", "Siły", "Zrzeszenia" oraz "Sokoła". Wszyscy mówcy podnosili znaczenie powstającej przystani dla turystów oraz życzyli jak najszybszego ukończenia prac. Poseł dr Leon Wolf podziękował Wydziałowi "Beskidu" za dotychczasowe trudy około powstania tego schroniska. Profesor Zielina odczytał dokument, który potem wmurowano do kamienia węgielnego. Zebrane masy ludności potem wesoło bawiły się na wierzchołku Kozubowej jeszcze kilka godzin.

Projekt budowlany schroniska opracował znany architekt Edward David z Czeskiego Cieszyna, który wykorzystał również szkice Władysława Wójcika i Gustawa Zieliny. Do jego dorobku architektonicznego należy m.in. budynek Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie, hotel Piast, kościół ewangelicki „Na Niwach”, Dom Modlitwy kościoła braterskiego przy ul. Frydeckiej czy czeskokocieszyńskie kino Central. David przygotował również plany Mauzoleum Polskich Lotników na Żwirkowisku, które zostało zniszczone podczas II wojny światowej przez Niemców.

Budowniczym schroniska był Jan Kisza z Ropicy, ten sam, który wznosił oazę dla turystów na Ropiczce. Wielu członków Beskidu i jego sympatyków bezinteresownie pomagało przy budowie. Stały nadzór prac budowlanych zapewniał Karol Wratny z Orłowej, roboty nadzorowali też architekci Edward David i Oskar Zimmermann z Czeskiego Cieszyna. Na Kozubowej często przebywali również niezmordowany Władysław Wójcik i zawsze gotowy do poświęceń Gustaw Zielina.

Ostra zima na przełomie lat 1928-1929 wstrzymała prace budowlane, toteż schronisko dokończono w sierpniu 1929 roku. *Nasz Lud* z 7 września 1929 zamieścił ogłoszenie następującej treści: "Otwarcie polskiego schroniska na Kozubowej w Czechosłowacji 8 września b. r. Wszyscy na Kozubową!"